

# Pacjenci umierają na korytarzach

18 lutego 2025

Podczas szczytu sezonowych zachorowań, szpitale są przepełnione. W efekcie pacjenci w Wielkiej Brytanii umierają na korytarzach. Grypa obnaża tragiczną sytuację w brytyjskiej służbie zdrowia.

W poniedziałek, 10 lutego 2025 roku, sytuacja w brytyjskich szpitalach osiągnęła punkt krytyczny. Wówczas przepełnione placówki medyczne nie były w stanie poradzić sobie z napływem pacjentów z powodu eskalacji zachorowań na grypę. Obecnie to około 5000 przypadków dziennie.

Sezonowe choroby wirusowe, w tym grypa, w tym roku występują w wyższym niż zwykle natężeniu. To powoduje obciążenie systemu NHS. W wyniku kryzysu, pacjenci czekają godzinami na pomoc w zatłoczonych poczekalniach i korytarzach. Część z nich umiera na korytarzach. Dlatego, że nie otrzymują na czas wymaganej opieki.

Pacjenci, w tym starsze osoby i osoby w ciężkim stanie, czekają nawet 24 godziny na przydzielenie łóżka. W rezultacie personel medyczny, zmuszony do pracy w skrajnych warunkach, nie jest w stanie zapewnić chorym odpowiedniej opieki. To skutkuje pogorszeniem jakości leczenia. Chorzy są pozbawieni opieki intymności. Dlatego coraz częściej dochodzi do aktów agresji w poczekalniach. Pomimo wysiłków rządu, który zapowiedział współpracę z sektorem prywatnym w celu zmniejszenia kolejek, sytuacja w NHS nadal jest tragiczna. Kryzys pogłębia się z dnia na dzień.

Pielęgniarki, które pracują w brytyjskich szpitalach, nie kryją przerażenia z powodu obecnej sytuacji. „Pacjenci umierają na korytarzach” – mówi jedna z pielęgniarek z Birmingham. „To jest chaos. Wszędzie pełno ludzi, pacjenci

czekają godzinami na pomoc, a kiedy w końcu dochodzą do łóżka, to nie ma nikogo, kto mógłby się nimi zająć. Czasem czekają tam tak długo, że ich stan pogarsza się na tyle, że nie zdążymy im pomóc na czas” – relacjonuje. Inna pielęgniarka z Manchesteru opowiada: „To, co się dzieje, to już nie jest praca, to walka o przeżycie. W naszym szpitalu w nocy 58 pacjentów czekało w korytarzach, bo nie było miejsca na oddziałach. To nie jest wyjątkowy przypadek, to dzieje się codziennie”.

„Takiego chaosu jeszcze nie widziałam” – mówi Anna, pielęgniarka z Polski zatrudniona w jednym z londyńskich szpitali. „Pacjenci umierają na korytarzach, bo nie mamy rąk do pracy, a brakuje miejsc, sprzętu i podstawowej opieki. Starsze osoby leżą godzinami na wózkach inwalidzkich. Czekają na przyjęcie, a my musimy decydować, kto otrzyma pomoc jako pierwszy. Ludzie trafiają na oddziały w ciężkim stanie, czasem już za późno. Zwykła grypa, która w normalnych warunkach nie byłaby zagrożeniem, teraz zabija, bo system nie jest w stanie sobie poradzić” – dodaje.

„To nie jest tylko grypa, to brak opieki, który zabija” – mówi kolejna z pielęgniarek. „Pacjenci w starszym wieku, ci, którzy potrzebują opieki 24 godziny na dobę, po prostu umierają, bo nie ma nikogo, kto by im pomógł” – dodaje.

Brytyjska służba zdrowia zmaga się z kryzysem, który osiągnął najgorszy poziom od lat, zwłaszcza w obliczu sezonowej epidemii grypy. Szpitale są przepełnione, a braki personelu stają się coraz bardziej odczuwalne. W odpowiedzi na niedobory, coraz więcej pracowników z Polski i Ukrainy przybywa do Wielkiej Brytanii, aby wesprzeć system, ale to wciąż nie wystarcza. Wysokie obciążenie służby zdrowia, związane z rosnącą liczbą zachorowań, obnaża głębokie problemy systemu, w tym chroniczne niedofinansowanie, które nie jest w stanie zapewnić odpowiedniej opieki w sytuacji kryzysowej.

Autorstwo: Joanna Baran

Źródło: [PolishExpress.co.uk](http://PolishExpress.co.uk)